Rok II. Lwów, piątek 18. grudnia 1908. Nr. 578.

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 7·45 rano.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt.	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy	2 h	numer pojedynczy	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

Czerwona banda boi się o swoje mandaty.

Łupiskóry mrą ze strachu, — że nowe wybory gotowe straszny sąd wydać o tych hochstaplerach politycznych.

Nabrechali się przed wyborami, naobiecywali wszystkim nietylko gruszki po 10 koron, jak je zjada ober oszust polityczny Daszyński — ale złote góry.

Nie dotrzymali obiecanek i oto boją się, że hasłem nowych wyborów będzie „precz z oczajduszami, precz z wyzyskiwaczami ludu roboczego — precz ze złodziejami grosza publicznego, precz z tłuszczą socyalistyczną.

I oto dlaczego stają się najwierniejszymi służalcami każdego rządu, który grozi rozwiązaniem parlamentu.

I oto dlaczego gotowi każdy rząd pocałować nawet w... piętę, byle ich tylko nie rozpędził — byle nie rozwiązał parlamentu.

Poty zimne biją na nich, gdy pomyślą, że to czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze — o które tak pyskowali — o którem tak brechali gotowe ich wylać z parlamentu, gotowe ich pozbawić dwudziestokoronowych codziennych zysków i geszeftów, które robią na mandatach.

To są żarty — i aby takie nieszczęście ominąć, gotowi nawet pocałować nietylko rząd, ale nawet najzaciętszych swych wrogów w... w... no... w gębę.

Oto dlaczego oni, socyaliści, łączą się nawet ze swoim tak śmiertelnym nieprzyjacielem — jak chrześcijańsko-socyalne stronnictwo wiedeńskie; oto dlaczego razem z tem stronnictwem, które, ku wiecznej chwale jego tu wspominamy, — niesłychane im cięgi dawało i daje, chcą zwalczać Czechów.

Idylla w płonącym lesie.



Z tej to racyi kornie oświadczyli, że z tem stronnictwem, które im nogę na karku podłym trzyma — będą wspólnie głosowali za prowizoryum budżetowem.

Będą c. k. socyalistami — nie dlatego, że p. Bienertha i jego rząd kochają — ale dlatego, by ich pan Bienerth na sto wiatrów nie nagonił.

Swoją drogą, że budżet na rok 1909 wykazuje już obecnie deficyt, choć go maskuje.

Dochód 29 milionów koron z zysku z monet jest pozorny — i nie jest właściwie dochodem. Właściwie budżet wykazuje deficyt 29 milionów, zmniejszony o drobną nadwyżkę 61.000.

Jeżeli zważymy, że rząd preliminuje nadwyżkę 11 milionów z podatku od cukru i wódki, nadwyżkę ze stempli o 7 mil. k., zwiększenie z dochodów kolei państwowych o 61 milionów, i że zwiększenie gotowe nie dopisać, widzimy, do czego doprowadza wieczne zwiększanie wydatków i widzimy z jakiej kieszeni one idą.

Kwestya tylko, czy przemysł i handel długo wytrzymają te ciągłe zwiększanie wydatków.

Obraz budżetu za rok 1907 daje następujące cyfry:

Żądania:

	przedłożenia na r. 1909		w porówn. z r. 1908
dwór cesarski	11,300.000	+	—
kancelarya gabin.	184.416	+	7.885
parlament	3,944.520	+	209.240
trybunał państwa	68.364	+	900
rada ministrów	4,602.110	+	250.316
na wydatki wspólne	300636.890	+	15,918.068
min. spraw wew.	46,215.424	+	1,643.725
„ obrony kraju	87,304.574	+	8,590.822
„ oświaty	104618.185	+	7,198.052
„ finansów	753284.149	+	40,352.504
„ handlu	201154,093	+	6,299.608
„ kolei	465384.570	+	42,661.260
„ rolnictwa	50,598.840	+	2,002.440
„ sprawiedliw.	92,548.190	+	6,499.279
„ robót publ.	89,460.754	+	10,294.423
najwyż. Izba obr.	663.400	+	3.320
etat pensyjny	91,627.627	+	6,599.609
Razem	2.303,596.103	+	148.566.331

Pokrycie:

dwór cesarski	—		—
kancelarya gabinet.	—		—
parlament	—		—
trybunał państwa	—		—
rada ministrów i trybunał administracyjny	2770.140	—	132.550
wydatki wspólne	—		—
minister spraw wewnętrznych	2115.554	+	32.366
„ obrony kraju	1972.352	+	620.656
„ oświaty	17200.241	+	1027.730
„ finansów	1.459268.857	+	80325.839
„ handlu	192610.370	+	6509,850
„ kolei	566443.100	+	61638.620
„ rolnictwa	20140.923	—	4480.966
„ sprawiedliw.	4212.377	+	275.266
„ robót publ.	28920.750	+	1540.658
najwyższa Izba obrachunkowa	—		—
etat pensyjny	8002.930	+	895.974
Suma pokrycia	2303657.294	+	148518.543
Suma żądań	2303596.103	+	148566.331
Nadwyżka	61.191	—	47.788

Po co?

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Chociaż nie braknie Wam na doradcach i współpracownikach, pozwólcie, abym i ja, jako jeden ze stałych czytelników, zabrał głos w sprawie bezustannych napadów bandyckich, uprawianych na Was przez *Goniec*. Co pomiędzy Wami a *Gońcem* zaszło, to nas — czytelników nic nie obchodzi. Że macie słuszność po swojej stronie — o tem wszyscy jesteśmy jak najmocniej przekonani, ale po co odpowiadacie na kalumnie, rzucane z piekielnym jadem i wściekłością, tego nikt sobie wytłómaczyć nie umie.

Doszliście do tego stopnia szacunku i poważania, że przecież plwociny zropiałych mózgów ani Wam ujmy, ani szkody przynieść nie mogą; pocóż do dyaska rzucać się na ludzi, których społeczeństwo, to lepsze społeczeństwo, już dawno osądziło.

Zechciejcież zrozumieć, że każdo zetknięcie się z kałem, choćby ono było w cukrze smarzone, prócz wstrętu i smrodu nic innego z sobą przynieść nie może, a każde, choćby nie wiem jak wzniosłe słowo, zwrócone w tym kierunku, nie zrobi z niego musztardy, a tem mniej człowieka.

Chcieć kogoś, kto całe życie swoje spędza w rynsztokach, kto wyuzdanem, plugawem życiem w najbardziej zdegenerowanych jednostkach wstręt wzbudza, kto samem swojem zjawieniem się powoduje zgromadzenie się śliny w ustach, chcieć takiego — powiadam — traktować na równi z człowiekiem, jest to samo, co wpychać psu korek pod ogon, aby zrobić z niego przyzwoite stworzenie. Mówią, że dobrego karczma nie zepsuje, a złego kościół nie naprawi; jeśli tak jest, to nie marnujcie naprożno słów i papieru, bo co ma wisieć nie utonie, a po tylu słowach marnie przebrzmiałych przyszedł czas rózgi i domu poprawy, które łacniej z nimi przyjdą do ładu, niż wy i wasze nauki. Zrozumcież, że tylko sobie tem ujmę przynosicie, że tylko siebie w złem świetle stawiacie, że marnujecie słowa ze szkodą czytelników i że tak, jak z jednej strony rzucanie się *Gońca* na Was, ujmy Wam nie przyniesie, tak z drugiej strony *Goniec*, choćby jeszcze raz tyle papieru, żółci i atramentu zużytkował, jak dotąd, do szacunku u swoich czytelników nigdy nie dojdzie, bo dojść nie może. Aby wpływać na opinię publiczną, aby nią kierować. aby mieć szacunek i poważanie u ludzi, trzeba być samemu czystym, mieć samemu mir i poważanie, gdyż tylko przykład, a nie marne słowa mogą wpłynąć na uznanie i przywiązanie czytelników.

Już nieraz może spotykaliście się z podobnem zdaniem jak moje; nieraz może zwracano Wam uwagę na niestosowność i bezprzedmiotowość Waszej obrony, której przecież nie potrzebujecie ale może nikt jeszcze nie zwracał się do Was z prośbą, jak ja to obecnie czynię, abyście nie odpowiadali na ataki rozwścieczonego za rosnące Wasze powodzenie, *Gońca* i pogardliwem milczeniem pomijali rynsztokowe napaści szynkownianych Don Juanów.

Ujmy Wam to przecież nie przyniesie, a da jeden więcej dowód bezczelności, głupoty i zdeprawowania dziennikarskich bandytów.

Kończąc, zasyłam wyrazy szacunku i poważania.

Henryk S.....
emeryt. radca sądowy.

U nas i na świecie.

Uniwersytet Jagielloński do dra Bobrzyńskiego.

Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Fierich, na podstawie uchwały senatu akademickiego, przesłał namiestnikowi Bobrzyńskiemu następującą depeszę:

„Ubolewania godne zajście, wywołane przez porwaną do karygodnych wybryków drobną część młodzieży uniwersytetu lwowskiego, potępione przez całe polskie społeczeństwo, skłoniło senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego, odczuwający wraz z całym polskim ogółem szkodę, którą te wybryki dla narodu sprowadzić mogą, do jednomyślnej uchwały na przesłanie Waszej Ekscelencyi, którego nasza *Alma mater* zaliczała do swych uczniów, a później najznakomitszych profesorów, wyrazów wysokiej czci i poważania, tudzież zapewnienia naszej wiary, że interesy i dobro polskich uniwersytetów i ich autonomia i rozwój mają w Waszej Ekscelencyi najgodniejszego obrońcę i orędownika.

Dr. Głąbiński, obecny prezez Koła polskiego,

prócz znanego z wczorajszego telegramu oświadczenia, wypowiedział w Kole polskiem te jeszcze słowa:

Stwierdziłem, że obie pozycye na ruskie katedry wstawiono w budżet wskutek zarządzenia b. ministra oświaty dra Marcheta z dnia 22 października b. r., oraz byłego prezydenta gabinetu br. Becka z dnia 4 listopada b. r. Mają one na celu zapewnienie kredytu **na wypadek, jeśliby powołane do tego grona profesorów** wydziału prawniczego i filozoficznego uniwersytetu lwowskiego przedstawiły wnioski o mianowanie profesorami nadzwyczajnymi od przyszłego roku szkolnego, dwóch mianowanych już docentów ruskich dla procedury cywilnej i geografii. Teraźniejszy prezydent gabinetu br. Bienerth oświadczył, że on te dwie pozycye rozumie w tym samym duchu, że respektuje prawa autonomiczne uniwersytetu i że **nominacya** tych dwóch profesorów **nie może nastąpić bez odnośnego wniosku ze strony uniwersytetu.**

Nie ulega wątpliwości wszakże, że, gdy ci dwaj młodzi docenci osiągną potrzebną kwalifikacyę, będą zaproponowani na nadzwyczajnych profesorów przez grono profesorów. **Cyfry budżetu są tylko potrzebną rezerwą dla rządu i nie zmierzają wcale do pominięcia normalnego toku instancyj.**

Pocóż więc korespondent organu dra Głąbińskiego, *Słowa Polskiego*, przesłał temu pismu znany alarmujący telegram, który popchnął młodzież do nieszczęsnej. nierozważnej demonstracyi?

Rząd przeciw bojkotowi narodowemu.

Prezydent ministrów wystosował do kierownika ministerstwa sprawiedliwości następujące pismo:

„W Czechach i Morawii zaznaczył się w ostatnim czasie silny narodowy ruch bojkotowy i wywołał już objawy, których rząd nie może lekceważyć. Widać nadzwyczaj usilne i częstokroć z planem prowadzone starania, zmierzające do tego, aby członkom drugiej narodowości usunąć z pod nóg grunt pod względem ekonomicznym, wyrządzić im szkodę i niszczyć długoletnie ich stosunki handlowe. Dążenia te stają się coraz bardziej intenzywne i systematyczne, a nawet w pewnym wypadku wyrażono zamiar utworzenia osobnych biur kontroli do przestrzegania bojkotu narodowego; biura te mają pociągać do odpowiedzialności i bojkotować osoby, nie biorące udziału w tym ruchu.

Taka agitacya jest stanowczo nielegalna i pod żadnym warunkiem nie można jej ścierpieć. Ruch ten nie ma nic wspólnego z poręczoną ustawowo swobodą wyrażania swej opinii. Państwo nie może się na to zgodzić, aby bojkot narodowy udaremniał spokojne zarobkowanie ludności, nie może pozwolić na agitacyę, która naraża egzystencyę jej i bezwzględnie tamuje spokojny bieg życia codziennego. Wobec takich zjawisk rząd zobowiązany jest do energicznego działania i do zabezpieczenia spokojnego zarobkowania wszystkich kół ludności. Zresztą ruch bojkotowy nie wynika z woli ludności zarobkującej, a tylko radykalni jątrzyciele lekkomyślnie podburzają ludność.

Uważam za właściwe zwrócić uwagę JW. Pana na te zajścia i okoliczności. Władze sądowe na mocy ustawy karnej i prasowej mają w ręku środki zwalczenia bojkotu narodowego. Jeżeli bez względu na stanowisko i wpływ inicyatorów każda próba wezwania do bojkotu narodowego, albo jego pochwalanie stanie się przedmiotem energicznej interwencyi, wówczas objawy te rychło znikną ku szczeremu zadowoleniu spokojnej ludności zarobkującej.

Byłbym bardzo wdzięczny JW. Panu, gdyby mi Pan jak najrychlej doniósł o poczynionych w tej mierze zarządzeniach".

Kultura parlamentarna

przejawiła się w jaskrawych barwach znów na wtorkowem posiedzeniu Rady państwa. Wspomnieliśmy już w telegramach o bójce Wszechniemca Malika z Włochem Pagninim; obecnie podajemy obszerniejszy opis tej budującej sceny.

Oto, gdy p. Stransky (wszechniemiec), omawiając stosunki na uniwersytecie wiedeńskim, podniósł, że w auli studenci włoscy śpiewali „Hymn Garibaldiego" i w ostrych słowach wystąpił przeciw temu,

p. Malik zawołał: Hymn Garibaldiego nie może być ścierpianym na uniwersytecie niemieckim.

Włoski socyalista poseł Pagnini odpowiedział na to Malikowi: „Jesteś pan bałwanem!". Inni Włosi poczęli wołać: „A wolno śpiewać „Wacht am Rhein"?

P. Malik: „Wacht am Rhein" wolno śpiewać, ale nie wolno śpiewać „Hymnu Garibaldiego".

P. Pagnini: Łajdak.

P. Malik zrywa się ze swego miejsca i pyta: Kto to wołał?

Posłowie wskazują na p. Pagniniego. Wówczas Malik porywa czeską torbę wypełnioną aktami i rzuca nią na Pagniniego. Ten się usuwa, a torba trafia w plecy siedzącego obok redaktora *Reichsratscorrespondenz*. Pagnini rzuca się na Malika. Inni posłowie chcą go powstrzymać. Przez chwilę widać zbitą masę posłów, wśród której podnoszą się w górę zaciśnięte pięści. Wreszcie poważniejszym posłom i członkom prezydyum udaje się rozłączyć posłów.

Oryginalna scena

rozegrała się onegdaj w restauracyi parlamentarnej. Oto p. Kuranda, który ma zwyczaj przysłuchiwać się z bliska każdemu z mowców i posiada istną manię gratulowania, po wczorajszej mowie p. Pergelta przystąpił do niego i ostentacyjnie mu gratulował. Później dopiero dowiedział się, że p. Pergelt w swej mowie, kiedy ktoś zawołał, że połowa Niemców w Czechach, to żydzi, rzekł: „możemy wam wszystkich żydów darować, obejdziemy się bez nich". Owoż p. Kuranda, dowiedziawszy się o tem, przystąpił w restauracyi do p. Pergelta, czynił mu wyrzuty, że jako członek stronnictwa postępowego mógł coś podobnego powiedzieć, a w końcu oświadczył, że cofa swą gratulacyę.

P. Pergelt usiłował wytłumaczyć się, że słowa jego źle zrozumiano.

Polska młodzież przeciw napadowi na namiestnika.

Na urządzonym we wtorek wieczór wiecu polskich akademików, w którym wzięła udział ogromna większość naszej młodzieży uniwersyteckiej uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

I. Polska młodzież postępowa uniwersytetu i politechniki, zebrana na wiecu d. 15 bm.

1. żąda ustawowego zagwarantowania, iż z chwilą utworzenia odrębnego ukraińskiego uniwersytetu, istniejący uniwersytet pozostanie wyłącznie polskim.

2. uważa, że kreowanie równorzędnych katedr ruskich na wszechnicy lwowskiej, nie mające nic wspólnego z utrakwizacyą, jest koniecznem, jako faza przejściowa do utworzenia osobnego ukraińskiego uniwersytetu.

3. stwierdza wobec wyjaśnień prezydyum Koła polskiego i Senatu, że autonomia uniwersytetu w tym wypadku nie została naruszona i zarazem wyraża ubolewanie, że Senat przez niepotrzebne zachowywanie tajemnicy w sprawach, które powinne być znane ogółowi, powoduje nieporozumienia.

1. stwierdza, że w sobotnich uniwersyteckich zajściach, urządzonych tylko przez młodzież narod.-dem., a protestujących pod pokrywką autonomii przeciw wszelkim kulturalnym żądaniom narodu ukraińskiego, udziału zupełnie nie brała i sam fakt napadu potępia.

2. protestuje przeciw mocy obowiązującej uchwał „wiecu", który się odbył bezpośrednio po zajściach w sali III. Uniwersytetu, stwierdzając, że było to tylko zebranie zorganizowanej grupy narodowo-demokratycznej.

Prasa ruska wobec zajść na uniwersytecie.

Diło, organ „narodnego komitetu" podnosi sobotnie wybryki do znaczenia „wybitnego faktu politycznego" (w artykule pt. „Wydarzenie polityczne") i nazywa ów fakt „miarą nastroju społeczeństwa polskiego wobec tak niezmiernie mizernych

---

44)

Działacze.

Powieść społeczna

napisał

Konstanty Koronowicz.

W ubraniu podartem na strzępy, z twarzą podrapaną zjawił się wśród robotników obradujących: Cofać się, czy iść naprzód?

Wahacie się? — wrzeszczał Driakiewicz z zabiegłemi krwią oczyma.

— Towarzysze! bracia! ruszamy się! To szakal, nie człowiek, ja sambym jego drgające serce rzucił psom na pożarcie. Naprzód! naprzód! wyłamać drzwi do hali!!

Zadudniała ziemia jak pod przewalającą się watahą kozacką, prysła podważona brama hali, wyrwane z zawiasów wierzeje zakołysały się w powietrzu i z hukiem padły na ziemię.

Żandarmi stali bezradni; cóż znaczy ich sześciu wobec sześciuset desperatów?

Inżynier nagle uderzył się w czoło: Plany moje! plany maszyny przenoszącej siłę prawie bez straty czasu! Praca całego mego życia! chluba ojczyzny!

Stał chwilę z załamanemi rękami, nagle zerwał się i rzucił w sam środek tłuszczy. Przodem niego skoczyło dwóch żandarmów z nasadzonymi bagnetami.

Oni go tam zabiją! — krzyknął Prot, przypatrujący się tej scenie z ganku i mimo ostrzeżeń wachmistrza zbliżył się do bramy hali.

Straszny widok przedstawił się jego oczom: Żandarmi osłaniający inżyniera, przyparci do muru trzymali broń gotową do ataku; w hali powybijano już okna, poprzecinano w kawały maszynowe rzemienie, jedni rzucili się do odśrubowywania kolb z gwintów, drudzy rozbierali już podmurowanie pieca. Rozległy się piski i krzyki, w powietrzu latały cegły, gonty, gwoździe, na jego widok zatrzęsła się cała hala piekielnym wrzaskiem — istne pandemonium. O trzy kroki od Prota wryło się głęboko w ziemię rzucone nań żelazne ramię półcetnarowego klucza do przykręcania śrub, w skroń ugodziła go cegła...

Oblanemu krwi strugą zakołysał się w oczach świat cały, nie wiedział już odtąd, co się z nim stało. Czuł tylko, jakby mu głowę przygniatały całe góry ołowiu, z pod których dobywał się żar, spiekota lawy.

— — — — — — — — — — —

Kiedy po dwóch dniach otworzył oczy, ujrzał przed sobą inżyniera, Ignacego przykładającego kompresy na głowę, Izę trzymającą się nieśmiało drzwi.

Zerwał z głowy mokre chusty, chciał się podnieść na posłaniu, ale niemógł. Wyciągnął tylko rękę i zrzędził jak dziecię w boleściach: Precz niech ona idzie stąd! precz! niech idzie! z przed oczu! precz! Zapadł w malignę zapalenia opon mózgowych.

— — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — —

W dwa tygodnie potem z pochyloną głową szedł za trumną Prota jego przyjaciel, ongi przemożny redaktor *Bytu*, dziś bankrut i bezcelowy rozbitek życiowy.

Rozmyślał nad tragedyą, zawartą w wyrazach: *Vae victis!* Wątku do smutnych rozmyślań dostarczył mu bieg wypadków.

Fabrykę w Byszowicach kupił brat Deisenberga z Wiednia pracowali w niej sami Niemcy, Henryk Deisenberg zmienił *Byt* w pismo socyalistyczne. Iza z ojcem uciekła topić troski w morskich kąpielach w Kołobrzegu.

Nad sypką mogiłą Prota długo stał Ignacy, szepcąc ustami zamiast pacierza jedno tylko:

Vae victis! Vae victis!

KONIEC.

ustępstw rządu dla Rusinów, jak 2 nadzwyczajne katedry; politycznym zaś ma być ten fakt dlatego, gdyż „odsłania konsekwencye stanowiska polsko-ruskiej sprawy w kompleksie spraw ogólno-państwowych“. Następnie omawia gazeta te okoliczności, które skłoniły Austryę i dynastyę do zjednania sobie serc i wdzięczności Polaków. Wiedeń oparł się na nich, ponieważ w Galicyi, prócz Polaków, nie było elementu, jaki byłby zdolny do ujęcia rządów w kraju w swe ręce. Te rządy objęła szlachta polska. Trwało to dziesiątki lat.

Dziś atoli zagraniczna i wewnętrzna sytuacya państwa austryackiego uległa gruntownej przemianie. „Austrya stała się awangardą niemieckich planów i pochodów“. W samem państwie toczy się walka o hegemonię między Niemcami a Słowiauami.

Polacy stanęli po stronie ostatnich. „Stan rzeczy jest taki, że wśród narodów słowiańskich — pisze *Diło* — tylko Rusini są tym jedynym narodem, który nie stoi w przeciwieństwie do Niemców, w poprzek linii polityki zagranicznej państwa austryackiego; oni są jedynym narodem słowiańskim, którego nacyonalne interesy, na wypadek konfliktów wojennych, nie kolidowałyby z interesami austryackiej polityki państwowej“.

Polska szlachta i wogóle Polacy rezonuje dalej organ ukraiński — przy społecznym i kulturalnym rozwoju obu narodowości w Galicyi utracili to wyjątkowe stanowisko, jakie przed dziesiątkami lat pozwalało im występywać wobec państwa w roli jedynego „zdolnego do władania“ żywiołu w Galicyi. Socyalna i nacyonalna konstrukcya Galicyi zmieniła się dziś, ponad wszelką wątpliwość „na koryst' Rusinów“. Równocześnie Polacy tracą coraz bardziej swą „Regierungsfähigkeit“, czego dowodem ma być to, że sami sobie robią trudności, przeciwko sobie się rewoltują i demonstrują. Także i sobotnie zajścia mają być dowodem tego, że „Polacy tracą zdolność do władania“ nad krajem. *Diło* konkluduje:

„Zbliża się ten krytyczny dla austryackich sfer decydujących czas, kiedy konieczność państwowa skłoni je do zawrócenia z dotychczasowej drogi, w odniesieniu się do polsko-ruskiej sprawy, do pokończenia ze skandalicznym (?!) systemem polskich rządów w Galicyi i odebrania Polakom monopolu na polityczną reprezentacyę i eksploatacyę „naszoi krainy“.

Pisząc o sobotnich zajściach na uniwersytecie zaznaczyliśmy, że frakcya ukraińska nie omieszka zajścia tego spożytkować dla swoich celów. Nie omyliliśmy się w zapatrywaniach naszych, czego dowodem, jadem ziejący artykuł *Diła*, organu narodnego komitetu.

Co smutniejsza, widzimy, że odłam Rusinów reprezentowany w narodnym komitecie za judaszowskie srebrniki, ofiarowane mu przez rząd w postaci hegemonii w Galicyi, gotów zaprzedać nietylko Polaków, ale wszystkich Słowian i stać się zdrajcą sprawy słowiańskiej na korzyść Niemców.

Do czego Niemcy doprowadzili Austryę, dowodem obecna sytuacya polityczna, Ukraińcy mizdrząc się do nich dopomagają do ruiny.

Niechże o tych sympatyach ukraińców dla Niemców, nie zapomną wybrańcy Słowian, niech zapamiętają ten artykuł psubratów.

Nowe awantury wszechpolaków.

Młodzież narodowo-demokratyczna udała się we wtorek późno wieczór pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiało dwóch mowców, **podburzając do nowych ekscesów**. Atakowali oni wszystkie stronnictwa bez wyjątku, uważając jedynie siebie za „obrońców polskości uniwersytetu“ i odgrażając się, że „odpór bojowy“ prowadzić będą aż do skutku. Wznoszono przytem okrzyki: „precz z Bobrzyńskim“ i t. p. — W chwili gdy śpiewano „Chorał“, zjawiła się policya i ustawiła się w znaczniejszem oddaleniu. Po odśpiewaniu pieśni, młodzież udała się przeważnie do „Domu akademickiego“.

Nieudała demonstracya koło namiestnictwa.

Z uderzeniem godz. 12 w nocy zjawiła się na ulicach śródmieścia grupa młodzieży narodowo-demokratycznej, licząca około 100 osób, zdążając w stronę pałacu namiestnikowskiego.

Z pieśnią doszli ulicą Wałową prawie pod same wały gubernatorskie, gdy nagle wystąpiła policya piesza i konna, pod komendą urzędnika policyi p. Fastnachta. Młodzież pozostająca na tyle pochodu rzuciła się gwałtownie do ucieczki, druga połowa pozostała na chodniku i zmieszała się z policyą.

Wszczął się krzyk i hałas. Policya poczęła szamotać się z tymi, którzy głośno protestowali. Mieszkańcy sąsiednich domów, obudzeni piekielnym hałasem, otwierali pospiesznie okna i ciekawie zaglądali.

Aresztowanie trzech studentów.

Jeszcze bardziej wzmogły się krzyki, gdy policya aresztowała trzech studentów za opór władzy. Poprowadzono ich na inspekcyę policyjną. Za aresztowanymi podążyła reszta demonstrantów.

Po przesłuchaniu i zapisaniu nazwisk uwolnił komisarz Łukomski wszystkich trzech awanturników.

Ci sami awanturnicy poszli z policyi w kierunku ku mieszkaniu marszałka krajowego przy ul. Trzeciego maja, aby i tam urządzić awanturę. Policya rozprószyła ich w mgnieniu oka.

Na gwiazdkę.

Przechodząc ulicami Lwowa, zdawać by się mogło, że nastała jakaś epidemia gwiazdkowa, podczas której wszyscy radziby się wyzbyć swoich zapasów. Wszystkie płoty, parkany, mury zalepione afiszami, które wychwalają zalety danych artykułów, a są pomiędzy nimi o tak dziwacznej i niestosownej treści, że muszę choć kilka z nich przytoczyć.

I tak jeden głosi, że poleca się na gwiazdkę nauczyciel tańców solowych, zbiorowych i t. d. po nader przystępnych cenach“. Ciekawość, ktoby to chciał dostać na gwiazdkę takiego nauczyciela tańców i gdzieby go sobie na drzewku umieścił i czy jest ich więcej w zapasie, czy tylko jeden, którego cena w takim wypadku byłaby prawdopodobnie dość znaczną.

Inny głosi, że ma na gwiazdkę znakomite mydło z jeleniem.

To, co prawda, zakrawa już trochę na kpiny z szanownej publiczności, o której ktoś waży się przypuścić, że myje się tylko raz w rok: na gwiazdkę.

Inny poleca artykuły gumowe; znów inny drzewo w sągach po 36 koron w mniemaniu zapewne, że choć na gwiazdkę złakomi się ktoś na mokre, spruchniałe odpadki, inni polecają obuwie, smarowidło, grzebienie, Zacherlin, wodę sodową, wino, wódkę, miód, maszyny do szycia, łyżwy, pieczone świeże, gorące marony i Bóg wie co jeszcze.

Najdziwaczniejszym wydał mi się afisz złożony z kilku części. U samej góry był napis: „Na drzewko poleca się“... pod spodem: „Hudec“, potem część wydarta i koniec: „wystarczy pociągnąć tylko za dłuższy koniec sznurka, a sam zawiśnie, czem sprawia się dzieciom wielką uciechę.

Trochę dla mnie ten afisz niezrozumiały, a zwłaszcza końcowy ustęp, bo jeśli już ktoś kogoś na „drzewko“ poleca i tak dokumentnie sposób zawieszenia opisuje, to powinno to sprawić uciechę nie tylko dzieciom, ale i starszym.

Ha! Są różne głodomory, łupiskóry, pożeracze żywych węży i innych obrzydliwości, być może, że znalazł się przedsiębiorca, który produkuje się z wieszaniem różnych szkodliwych osobników. Że przytem chciałby jak najwięcej zarobić i produkcye swoje częściej powtarzać, wieszanie to uskutecznia prawdopodobnie pomału, delikatnie, tak, aby w stosownej chwili artystę można było odciąć i dlatego też głosi, że sprawi wielką uciechę dzieciom. Niestety! — tylko dzieciom, bo dorośli nie zadawalaliby się taką połowiczną zabawą.

To są ogłoszenia na gwiazdkę afiszowe.

Prócz tych jest cała masa jeszcze innych, z których najprzebieglejszy jest chyba Magistrat, w którym przyrzeka, że puści na gwiazdkę tramwaj elektryczny ul. Gródecką.

Tyle już było tych terminów, odkładanych z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, że i gwiazdkowy termin nie zrobiłby wrażenia gdyby nie to, że nie podano roku, w którym na gwiazdkę otrzymają mieszkańcy tramwaj elektryczny. A szkoda!

Możnaby się do tej pory jakoś przygotować, ustroić, wystawić bramę tryumfalną i uczcić zasługi świetnego magistratu tak jak na to zasługuje. A tak przejdzie to wszystko bez wrażenia i listek bobkowy, którymby uwieńczono zasłużone czoło magistratu zamiast na niem spocznie na zwykłej wielkanocnej szynce pierwszego lepszego burżuja.

Ot, taki los wszystkich zasłużonych ludzi!

Jota

Niesłychane barbarzyństwo.

W dniu 5 b. m. rzucił się na tory kolejowe dozorca domu Franciszek Ślusarz przy ul. Bilińskich l. 48, jak to swego czasu donieśliśmy.

Powodem samobójstwa było zdefraudowanie pobranych za czynsz miesięczny pieniędzy, które nieboszczyk lekkomyślnie utracił. Zwłoki poszarpane złożono w kostnicy cmentarza ewangielickiego na Lewandówce, gdzie dotychczas leżą na ziemi owinięte w szmaty.

Pomimo, że od tego czasu minęło już 10 dni zwłok denata nie pogrzebano, ani nawet nie włożono do stojącej tam trumny.

Dziś dopiero na szturmowanie żony zmarłego złożono denata do trumny i przyrzekli pogrzebać.

Co wobec tego powie komisya sanitarna, co powie magistrat? O ile nam doniesiono komitet ewangelicki nie chce zwłok pogrzebać, bo nie znalazł się nikt, któryby zapłacił taksę pogrzebową.

Dodajemy jeszcze, że denat odebrał sobie życie w poniedziałek i że z miejsca samobójstwa zabrano tylkotułów i nogi, podczas gdy wnętrzności zostały do środy na torze, zkąd je psy roznosiły.

Ten fakt mówi za siebie. Pomijając już straszne barbarzystwo, które nawet w Honolulu nie byłoby możliwe — apelujemy do namiestnictwa, ażeby tym stosunkom sanitarnym raz koniec położyło.

W czasie epidemii rozmaitych taka gospodarka miejska — to wprost zbrodnia.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Adelajdy — gr. kat. Sofonia.

Jutro rzym. kat. Gracyana — gr. kat. Sawwy.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We czwartek po raz siedmnasty „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'ego: występ Janiny Korolewicz-Waydowej w partyi tytułowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W piątek po raz II-gi „Dwadzieścia dni kozy“, komedya w 3 aktach Maurycego Henneguin'a i Piotra Vebera.

W sobotę o godz. 3·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Sen nocy letniej“, komedya w 5 aktach Szekspira; występ Natalii Borodziczowej — wieczorem o godz. 7·30 po raz II-gi Tannhäuser, opera w 3 aktach R. Wagnera; występ Ireny Bohuss, oraz gościnny występ Modesta Męcińskiego, artysty opery królewskiej w Sztokholmie.

W niedzielę o godzinie 3½ po południu „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego; — wieczorem o godzinie 7·30 po raz 18-ty „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Puccini'e-Lo·oSystęp Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadesza uwwczyńskiego.

Nowo otwarta drukarnia mieszczańska, we Lwowie, przy ul. Podwale l. 7., przyjmuje wszelkie druki w zakres przemysłu drukarskiego wchodzące. Ma również na składzie wszelkie druki dla urzędów parafialnych i formularze dla innych władz rządowych i autonomicznych.

Odznaczenie. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną chirurgowi w Husiatynie, Izydorowi Raresowi.

Z dyrekcyi domen. Namiestnik przeniósł zarządcę lasów Wojciecha Kurnika, z Krasnej-Petranki do Mizunia, przeznaczył zarządcę lasów Jana Ladenbergera, do pełnienia służby w dyrekcyi i poruczył zarządcy Stanisławowi Golczewskiemu, kierownictwo okręgu gospodarczego w Worochcie, a zarządcy Mieczysławowi Beillowi, kierownictwo okręgu gospodarczego w Delatynie.

Konkurs na stypendya. Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych (Zakład ustawowy emerytalny zastępczy) ogłasza konkurs na dwa stypendya po 160 koron rocznie z fundacyi im. Franciszka z Pauli Nowiny Ujejskiego. O stypendya te ubiegać się mogą synowie urzędników prywatnych pobierający naukę w szkołach publicznych, obrządku rzymsko-katolickiego. Podania na piśmie należy wnosić do wydziału centralnego Tow. wzaj. ub. urzędników prywatnych we Lwowie (ul. Klementyny Tańskiej l. 3.) za pośrednictwem zakładu naukowego, do którego petent uczęszcza, najdalej do 10 lutego 1909 i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, ewentualnie także metrykę śmierci ojca względnie i matki.

Sprawą Tow. „Alliage“ zajęła się prokuratorya państwa. Wszystkie księgi i papiery Towarzystwa znalazły się u sędziego śledczego. Śledztwo, które ze względu na liczbę świadków i poszkodowanych potrwa długi czas, prowadzi sędzia p. Makusch.

Zburzenie fontanny świetlnej. Sekcya III. Rady miejskiej, uchwaliła rozebrać fontannę świetlną na placu Powystawowym. Pamiętają wszyscy ze świetnych jej czasów podczas wystawy krajowej 1894, kiedy to była atrakcyą.

Z sali sądowej. W tych dniach przed trybunałem przysięgłych odbyła się rozprawa tajna przeciwko Izydorowi Glanzowi, agentowi handlowemu, który przed paru miesiącami napotkaną w pasażu Mikolascha dziewczynę z prowincyi zaprowadził do pobliskiego hotelu pod pozorem porady lekarskiej, i dopuścił się na niej gwałtu. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uwalniający. Glanz przesiedział w więzieniu śledczem około dwu miesięcy.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa galic. konceptowych urzędników skarbowych, odbędzie się w niedzielę, 20. grudnia, o godzinie 10 przepołud. w sali Kasyna miejskiego we Lwowie. Na porządku dziennym: sprawa polepszenia stosunków awansowych, oraz regulacya kosztów podróży i dyet.

Dziewięć nowych wypadków płonicy zgłoszono w dniu 14 b. m. we Lwowie. Zmarł chłopak 5-letni, leczony w domu (l. 29 ul. Szpitalna).

Zamknięcie szkoły. Z dniem dzisiejszym, na wniosek fizykatu miejskiego, zamkniętą została szkoła żeńska PP. Benedektynek ormiańskich, połączona z pensyonatem. Przyczyną zamknięcia są dwa wypadki płonicy, stwierdzone w pensyonacie, oraz jeden u pensyonarki, którą rodzina zabrała do domu jeszcze zdrową w obawie przed nabawieniem się płonicy, a która nazajutrz po opuszczeniu konwiktu na płonicę zachorowała. Reszta konwiktorek rozjechała się do domu.

Rozprawy przed przysięgłymi. Na grudzień rozpisane są jeszcze następujące rozprawy: dnia 17 Mikołaj Czornij i tow. o zabójstwo, 19 Gerard Misięgiewicz o zbrodnię z §. 125 i 127 u. k., 21 Sender Kurs recte Falk i tow. o zbrodnię kradzieży; na styczeń zaś przed nową ławą przysięgłych: 11 Domicela z Romaników Kusna o podpalenie, 12 Klemens Kaczanowski, Kazimierz Kuszmider i tow. o kradzież, 18 Michał Jarosz o ciężkie uszkodzenie ciała, 20 Teodor Minczakowski o oszustwo, 21 Ernest Breiter o obrazę czci, 22 Iwan Seluk o ciężkie uszkodzenie ciała, 23 Jan Reif i Tomasz Konarski o obrazę czci, 27 St. Brandowski i St. Tokarski o obrazę czci, 28 Ignacy Sondaj i 13 tow. o kradzież i uczestnictwo w kradzieży.

Odłożenie koncertu. Koncert „Lutni“ („Stabat Mater“ Dworzaka) zapowiedziany na czwartek 17-go grudnia b. r. — z powodów od wydziału niezależnych — odbędzie się w piątek dnia 18 grudnia 1908 w sali Domu Narodnego.

Z bagna wielkomiejskiego. Antoni Pawluk i Marya Poprawa, akwizytorzy towarzystwa Atlas, żyjący w dzikiem małżeństwie, znaleźli się za kratkami więzienia śledczego.

Maryanna Poprawa pod pozorem czynności akwizycyjnych nachodziła rozmaitych mężczyzn żonatych i nieżonatych, a gdy znajomość przybierała czulsze rozmiary, zjawiał się Pawluk i jako pokrzywdzony w swych prawach mąż żądał pieniężnej satysfakcyi. Doszło do tego, że wielu skompromitowanych przez bandycką parą obowiązując się skandalu, opłacało im grube sumy.

Dłuższy czas udawała się sztuka, ale przyszła kreska na Matyska. Nadobna Marysia wniosła do Prokuratoryi skargę o gwałt przeciw pewnemu jegomościowi. Przy rozpoczęciu dochodzenia, śledztwo prowadzone przez sędziego p. Zgóralskiego obróciło się przeciw czułej parze i obydwoje powędrowali do więzienia.

— Zabity przez gałąź. Z Drohobycza donoszą na o smutnym wypadku, jaki zaszedł w miejskim losie t. zw. „Lechnie“, gdzie wskutek ścinania suchej osiki, został rębacz Piotr Babiak, rodem z Delawy, tak silnie odłamkiem gałęzi ugodzony w głowę, że po kilku godzinach ducha wyzionął. Winę, jak twierdzą jego współtowarzysze (rębacze), ponosi śp. Babiak, który mimo że widział spadające drzewo nie dość daleko się od tegoż się usunął.

§ Oszczędna polska gospodyni. Dnia 29 listopada otwarto w Pozsony (Preszburg) uroczyście międzynarodową wystawę sztuki kucharskiej, odżywiania i gospodarstwa domowego. Mieści się ona w mieście koronacyjnem królów węgierskich, we wspaniałej hali hotelu Bellevue i budzi ogólne zainteresowanie.

W liczbie udział biorących, zwraca na siebie uwagę nasza rodaczka, pani generałowa Juliuszowa Albinowska z Wiednia, kolekcyą w piramidzie z napisem: „Ze spiżarni oszczędnej gospodyni“. Kolekcya, wddług własnego podręcznika („Dom oszczędny“) zestawiona, interesuje na pierwszy rzut oka oryginalnością i rozmaitością. Wszystko tak zestawione, by troskliwa gospodyni nabrała przekonania, że i skromnymi środkami, ale w czasie należytym zastosowanymi, można tanio i dostatnio dom do wiosny suto zaopatrzyć. Autorka opiera się na założeniu że przeszło połowa dochodu społecznego przechodzi przez ręce gospodyni i znika w spiżarni i na kuchni. Troska o dostatnią a zdrową i tanią spiżarnię, troska w nowej generacyi kobiet coraz bardziej się zacierająca, jest myślą przewodnią.

Idylla w płonącym lesie.

(Do ryciny).

Mieszkańcy naszej Galicyi, gdzie gospodarka lasowa stoi pod psem, a zalesione dawniej przestrzenie znikły z powierzchni, nie mogą mieć pojęcia o ogromnych rozmiarach lasów Ameryki północnej. Za opał służy przeważnie węgiel wydobywany w górzystej Pensylwanii. Do budowy domów stosunkowo bardzo mało zużywa się drzewa, ztąd też po dziś dzień jeszcze słyną przysłowiowe dziewicze lasy Ameryki północnej. A wśród tych lasów i stepów jakby na drożdżach nieraz w przeciągu nawet kilku miesięcy wyrastają osady i miasta, których ludność, oceniając malowniczą okolicę, szuka wytchnienia w cieniu drzew lesistych. Najwięcej lasów spotykamy w stanach Pensylwania i Michigan. Szczególniejszym powodzeniem cieszą się wycieczki urządzane wspólnie przez rozmaite towarzystwa już to kościelne już to świeckie, zwane piknikami. Doskonała muzyka, estrada do tańca obficie zaopatrzony bufet usposabiają do zabawy, każą zapomnieć o codziennych kłopotach. Nie tylko starsi, ale także dzieci szkolne pod przewodnictwem nauczycielek udają się nieraz na pikniki do lasu. Wśród rozrywki i zabawy zapomina się o należytej ostrożności. Niedopałek cygara, płonąca zapałka rzucone na ziemię zaścieloną wyschłemi szpilkami z drzew powoduje nieraz pożar lasu, groźny w następstwa. Pastwą pożaru stają się przestrzenie kilkuset a nawet kilkutysięcy morgów. Gdy ogień ze wszech stron zagraża życiu, wszystko co żyje chroni na obszerne łąki leśne wolne od drzew i z drzeniem serca oczekuje końca rozpasanego żywiołu. Wobec grozy śmierci dzikie nawet zwierzęta tracą swą drapieżność i przyłączają się do prze-

rażonego towarzystwa ludzi, aby przeczekać grożącą katastrofę. Nasza rycina przedstawia nam właśnie taką idyllę leśną, gdzie w miłej zgodzie na polanie leśnej schroniły się dzieci szkolne z nauczycielką a obok nich niedźwiedzie lisy i inne zwierzęta.

Z teatru.

„20 dni kozy"

komedya w 3 aktach Maurycego Hennequina i Piotra Vebera.

Henryk de Merville (Nowacki) zawojował żonę, siostrę a nawet teściową (o dziwo) — bo zakrzykiwał wszystkich — a kobiety krzyku się boją. On sam daje na początku narzeczonemu i siostrze nauki przykładne, jak należy małżeństwo wzorowo urządzić. Radzi być zawsze wiernym mężem — a sam nicpoń zdrajca (bo czyż dużo mężów wiernych na świecie) ma właśnie stosunek miłośny z przyjaciółką swej żony, był z nią wariete, i pobił przy tej sposobności policyanta, za co skazano go na 20 dni kozy, o którym to wyroku właśnie donosi adwokat, jego pyszny typ, świetnie odegrany przez p. Rasińskiego.

Hrabia Merville w desperacyi daje swemu koledze szkolnemu Pantruszowi 20.000 koron, by za niego w kozie siedział.

Ten Pantrusz odegrany wprost wspaniale przez p. Feldmana, to zmarnowana zdolność, człowiek zdający wiecznie za innych egzamina i wiecznie goły, godzi się na ten „interes", a ta zamiana wywołuje szereg arcyzabawnych sytuacyi — kończących się szczęśliwie.

Lekka to komedya z postaciami jednak z życia uchwyconemi wypełnia doskonale wieczór, nie jest zbytnio naładowana „tłustościami" i odegrana została wczoraj z ogromną werwą i bardzo dobrze. Pani Karszo i Rotterowa do powodzenia wczorajszego wieczoru bardzo się przyczyniły, p. Walewski znowu raz przypomniał szkołę artystów z czasu ś. p. Dobrzańskiego i był w swoim rodzaju niezrównany.

Teatr był zapełniony — publiczność się serdecznie uśmiała.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego".

Reszyca. (Na Węgrzech). W kopalni węgla nastąpił wybuch gazów; **13 robotników zabitych.** W tej liczbie jest sześciu ojców rodzin, a 7 nieżonatych.

Paryż. Koło Limoges zderzył się pociąg osobowy z towarowym, **10 osób zabitych**; 15 rannych.

Brixen. Z niewiadomej dotąd przyczyny wykoleił się wczoraj o g. 1 w nocy pociąg towarowy na linii Pflersch-Gossensass. **Dwaj konduktorzy zabici,** dwaj inni ciężko ranni.

Brive. Kilka wagonów stoczyło się z powodu pochyłości i w tunelu oddalonym o 3 kilometry od dworca kolejowego Estivaux nastąpiło zderzenie z pociągiem osowym **Dwadzieścia wagonów stanęło wewnątrz tunelu w płomieniach,** skutkiem tego, że ogień z maszyny przeniósł się na wagony.

Wejście do tunelu jest tak zatarasowane, że prace celem niesienia ratunku połączone są z największemi trudnościami. Ofiarą padli przeważnie robotnicy ziemni, którzy zajęci byli na dworcu w Brive. Wysłano pociągi ratunkowe.

Rada państwa.

Wiedeń. Na środowem posiedzeniu Izby posłów wniósł moskalofilski poseł Markow interpelacyę z powodu, że pewnemu gr. kat. księdzu w Galicyi, który napisał kwit w języku rosyjskim, nie wypłacono pensyi; Onyszkiewicz w sprawie malwersacyi w urzędzie podatkowym w Rudkach. Izba przystąpiła do dyskusyi nad nagłością przedłożenia o

aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

P. Sustersic oświadczył, że głosować będzie za odesłaniem przedłożenia do komisyi. Omawiał obszernie sprawę konstytucyi w Bośnii. Mowca wzywał rząd, aby dał Bośnii konstytucyę, odpowiadającą potrzebom ludności. Ludność powinna miec samorząd zupełny. Kompetencya soboru musi być odpowiednio zastosowana do Sejmu i Rady państwa. Trzeba też oznaczyć kompetencyę soboru w stosunku do delegacyi. Język niemiecki musi być z urzędów usunięty. Monarchia będzie później miała 7 milionów Słowian południowych i będzie mocarstwem południowosłowiańskiem per excellence.

Czeski soc. dem. Nemec przemawiał przeciw nagłości, tak samo Wszechniemiec Malik, który wyraził również życzenie, aby Bośnię i Hercegowinę przyłączono do Węgier. Po przemowie Chorwata Laginii za nagłością odpierał Klofacz w ostry sposób uczynione mu przez prasę wiedeńską zarzuty z powodu jego podróży do Bałkanów. Podróż jego do Belgradu i Sofii — była rzekomo informacyjną podróżą dziennikarską. Zwrócił się przeciw przypisywaniu czeskiemu narodowi zamiaru zdrady stanu.

W Austryi nie można dziś rządzić ani przeciw Niemcom ani przeciw Słowianom. Historyczną misyą Austryi na Bałkanach jest popieranie konfederacyi państw bałkańskich. Z przyjaźni ku Niemcom wynikają dla Austryi tylko szkody, ponieważ wszędzie sprawia wrażenie, że Austrya jest tylko przednią strażą wszechniemieckiej idei. Bośnia i Hercegowina mogą tylko jako samodzielne kraje być przyłączone do unii personalnej, przyczem zmieni się formacya państwa jako dualizmu. Mowca zakończył oświadczeniem, że jego stronnictwo głosować będzie przeciw przedłożeniu.

P. Peric (Chorwat) wskazał na historyczne prawo Habsburgów do Bośnii i Hercegowiny, jeko bezpośrednich następców królów chorwackich, dlatego aneksya była naturalną i samo przez się zrozumiałą rzeczą. Mowca żądał przyłączenia Bośni do Chorwacyi.

P. Baljak (serbski narod.) oświadczył, że ponieważ nie pytano się serbskiego ludu o zgodę w sprawie aneksyi, mowca głosować będzie przeciw nagłości wniosku o aneksyi.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem.

Bójka w Dumie.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy podczas obrad nad przedłożeniem w sprawie ofiar terroru, przyszło do nadzwyczaj burzliwych scen a nawet bójki. Prawica opuściła salę. Chomiakow w końcu zgłosił swe ustąpienie z godności prezydenta. W nocy odbędzie się posiedzenie, na którem wyjaśni się, czy Chomiakow będzie trwał przy swem postanowieniu.

Morderstwo rabunkowe.

Na drodze, wiodącej z Gdowa do Marszowic, w powiecie wielickim, zaszedł przed kilku dniami fakt mordu, dokonanego dla rabunku, na osobie Tomasza Kubasza, 46 lat liczącego, woźnicy z browaru bar. Jana Götz Okocimskiego. — Według zebranych przez nas informacyj, fakt przedstawia się następująco:

Kubasz, dostawszy zwolnienie od obowiązków na święto, udał się po południu z Krakowa pieszo do rodziny, zamieszkałej we wsi Marszowice za Gdowem. W drodze pod Gdowem przyłączył się do niego jakiś nieznajomy mężczyzna, z którym Kubasz doszedł do Gdowa i tam w jednym z szynków przy wódce dłuższy czas zabawił. W Gdowie około godziny 8 wieczorem obaj pożegnali się i Kubasz udał się w dalszą drogę do Marszowic.

Nad ranem przechodzący ludzie znaleźli w przydrożnym rowie pokrwawione zwłoki Kubasza. Zabity miał na głowie znaki od kul rewolwerowych, oraz piersi pokłute nożem. Podarte ubranie wskazywało, że Kubasz musiał stoczyć z napastnikiem zaciętą walkę. W kieszeni zabitego nie znaleziono żadnych pieniędzy, acz kolwiek Kubasz, wychodząc z Gdowa, miał przy sobie przeszło 70 K.

Powiadomiona o wypadku żandarmerya w Wieliczce rozpoczęła natychmiast śledztwo, które wkrótce pomyślnym zostało uwieńczone skutkiem. Mianowicie wykryto, że do jednego z włościan pod Gdowem wieczorem w dniu morderstwa około godziny 10 zgłosił się jakiś nieznajomy mężczyzna, podrapany na twarzy, z odgryzionemi dwoma palcami u prawej ręki i prosił o pomoc w opatrunku, gdyż — jak mówił — napadli go na drodze jacyś rabusie i chcąc go obrabować, pobili go tak dotkliwie. Gospodarz pomógł opatrzyć ranę, poczem nieznajomy odszedł.

Uwiadomiona o tem żandarmerya wyśledziła owego człowieka i aresztowała go. W aresztowanym, przy którym znaleziono pugilares Kubasza z pieniądzmi, poznano owego mężczyznę, z którym Kubasz zabawiał się w szynku w Gdowie. Nie ulega więc wątpliwości, że żandarmerya aresztowała sprawcę morderstwa rabunkowego.

Na miejsce wypadku zjechała komisya sądowo-lekarska z ramienia sądu wielickiego, która dokonała szczegółowych oględzin miejsca zbrodni. Aresztowanego odstawiła żandarmerya do sądu w Wieliczce. Identyczność jego nie została jeszcze stanowczo stwierdzoną, wiadomo tylko, że powraca on do kraju z Ameryki.

Kronika policyjna.

Jadwiga Bełza-Ostrowska, zgubiła srebrną papierośnicę, wyzłacaną wewnątrz, wartości 5o K.

Józef Drof, subjekt w sklepie Szymona Fellera przy ul. Karola Ludwika l. 9, doniósł, że skradziono z otwartego podwórza tejże realności skrzynię, zawierającą 2oo o kopert papierowych i innych artykułów papierowych wartości 8o K.

Dorożkarz Józef Mirkow Nr. 157, zdeponował wojskowy płócienny brązowego koloru brodsack, zawierający wewnątrz czarne kamasze i różne drobiazgi. Zostawił to jakiś żołnierz, którego odwiózł z kolei do koszar przy ul. Piotra i Pawła.

Piotr Nowicki, woźny w gmachu Sokoła „Macierzy“, rozbierał dekoracye na wysokiej drabinie, zakręciła się mu głowa i spadł na ziemię. Złamał prawą rękę i odniósł liczne sińce na całem ciele.

Wczoraj wieczorem na stawie Sobka, upadł na ślizgawce student gimnazyalny Jan Tuberak, tak nieszczęśliwie, że Pogotowie ratunkowe musiało go odwieźć do domu.

Nekrologia.

†
Jan Sikora
towarzysz ciesielski
członek Związkowej Kasy chorych Stow. przem. murarzy, cieśli, kamieniarzy itd.

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 15. grudnia 1908 r. w 70 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 18. grudnia 1908 roku, o godzinie 2-giej po południu z domu żałoby Tkackiej l. 11. na cmentarz Janowski, na który są pogrążona rodzina —' krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 16. grudnia 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†
Maksymilian Krynicki
emeryt. profesor gimn. w Samborze

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 15. grudnia 1908 roku, przeżywszy lat 65.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 17. grudnia br. o godzinie 1/2 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 35 A na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona z dziećmi i rodziną — krewnych, kolegów, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 16. grudnia 1908.
„Concordia“ A. Kurkowski.

†
Michał Kalitka
c. k. woźny Politechniki i członek Tow. wzaj. pomocy c. k. sług państw.

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15. grudnia 1908 roku w 47 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 17-go grudnia br. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Leona Sapiehy (gmach Politechniki) na cmentarz Janowski, na który to obrzęd Tow. c. k. sług państwowych — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów, dnia 16. grudnia 198.
„Concordia“ A. Kurkowski.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Poszukuję pokoju obszernego, słonecznego bez mebli, z małą usługą, przy inteligentnej katolickiej bezdzietnej rodzinie od 1. stycznia wśródmieściu z oddzielnym wchodem. Łaskawe oferty z przystępną ceną. Lwów, poste-rest. „Mieszkanie".

Piękny pokój kawalerski z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia za umiarkowaną cenę. Kopcowa 2. Dozorca wskaże.

Bezdzietny dozorca domu, młody, żonaty potrzebny Janowska 45. 1250

Organista egzaminowany, po kilkuletniem pobyciu w Brodach, poszukuje od 1. lutego posady Szczepan Kapała, Brody. 1247

Bezpłatna nauka

kroju, szycia, haftu. Dla osób nabywających maszyny do szycia, najlepszej konstrukcyi i fabryki, z pierwszorzędnej firmy, dostarcza, objaśnia i reguluje uzdolniony mechanik Nowacki, Lwów, Długosza 23. 1246

Stolarza

młodego przyjmie zaraz Zakład graficzny M. HEGEDÜSSA we Lwowie, ulica Kopernika 8. 1243

30 procent taniej niż gdzieindziej.

Zegary, zegarki, łańcuchy, kolczyki, pierścionki i t.d. u **Karola Gajewskiego** we Lwowie ul. Sykstuska 31. 1248

Szkoła kroju
„MONIKA"
ulica Ochronek l. 12
wyucza kroju francuskiego i angielskiego metodą łatwo pojętną. O skuteczności nauki można się przekonać lekcyą bezpłatną.

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę,
1 los austr. Czerwonego Krzyża
1 los węg. Bazylika
1 los serbski 10 fr.
1 los węg. Josziv.
Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHUTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5 (dom własny).

Jan Ihnatowicz
Lwów, Sykstuska 25
poleca **Krystalinę** przeciw pierzchnieniu, pękaniu i szorstkości rąk. Tuba 50 hal. 1200

Panna inteligentna, sympatyczna poszukuje posady na prowincyę — do samodzielnego zarządu Ma dobre polecenia. Adres: F. Administracya Gońca Polskiego.

Energicznego funkcyonaryusza, który by się podjął kierowaniem kolportażu poszukuje „Goniec Polski".

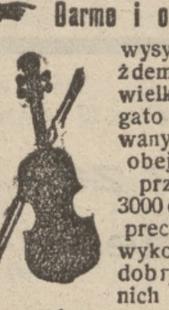
Na Mikołaja

praktyczne podarki, jako to kołdry, kocyki, materace, poduszki, prześcieradła, poszewki, sienniki i t. p.
Poleca zaszczytnie znana firma
Kazimierza Skibińskiego
Długoletniego Wsp. Firmy Schustera.
Lwów, Kopernika l. 7. 1199

Młodość twarzy.

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Także wszelkie masaże częściowe, wykonuje według najnowszego systemu, warszawska dyplomowana masażystka. Zgłoszenia listownie ul. Zielona l. 3. p. Marya Meissner.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany katalog obejmujący przeszło 3000 odbitek, precyzyjnie wykonanych, dobrych atanich instrumentów muzycznych.
C. i k. Nadworny dost.
Hanns Konrad
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 670 (Czechy).
Skrzypce do nauki bez smyczka od K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80. Smyczek do skrzypiec 80 hal., 1·— K 1·80 hal. Cytry, flety, klarnety, harmonie ręczne na składzie w największym wyborze. — Ryzyko wykluczone! Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. 1127

Najpożyteczniejszy Podarek na Gwiazdkę

SINGERA Maszyny do szycia

Do nabycia we wszystkich naszych składach.

1249

SINGER Co.
Tow. Akc. Maszyn do Szycia.
Lwów, pl. Halicki 2, i Gródecka 2.

Proszę żądać darmo



opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych.

Niklowy remontoir zegarek K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek . . K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow. K 5·—
Registrowany „Adler" Roskopf niklowy anker remont. zegarek . . K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna" werk podwójnie kryty . . . . . K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria" werk otwarty . . . . . . K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki . K 2·50
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna" z werkiem, pod. kryty K 10·50
Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx
HANS KONRAD
c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy). 870

Gratis!! Gratis!!

Kalendarzyk Jubileuszowy

dostaje każdy nowo przybyły gość w Europejskim Salonie fryzyerskim

Emila Federa
Lwów, Jagiellońska l. 11. 1205

Tanio do sprzedania.
Fortepian prawie nowy z pierwszorzędnej fabryki za bardzo niską cenę. Adres: ul. Mikołaja l. 2.

„NIL"
światowej sławy **tutki i bibułki cygaretowe,** odznaczone na wystawach **w Paryżu i Londynie złotym medalem** są w użyciu znakomite. 1204
Wystarczy jednorazowa próba by się przekonać o nieprześcignionej dobroci. Wszędzie do nabycia. Fabryka: Lwów, Ochronek 9.

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rysowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanem lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwicznywraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 873

Panów i panie
do objęcia zajęcia biurowego
poszukuje się.
Wiadomość „Goniec Polski".

Zarobek
dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie
„BYT"
Przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14
przez pracę na płaskich lub okrągłych maszynach najnowszych systemów.
Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi
Ulgi w spłatach. — Żądajcie wyjaśnień. 1170

Masło do ciast
własnego wyrobu
poleca
Mleczarnia Przeworska
Sprzedaż drobna we własnych sklepach we Lwowie. — Sprzedaż hurtowna we Lwowie ul. Polna 25. 1242

Propozycya małżeńska.

Młodzieniec, który poszukuje dobrej żony, która swoje potrzeby domowe umie zawsze zaopatrywać zakupnami dobremi taniemi, znajdzie ją między temi paniami które wyszczególniają solidną firmę, a swoje sprawunki, w barchanach, płótnie obrusach webach etc. tylko w tkalni **Braci Krejcar, Dobruschka Nr. 9101 (Czechy)** załatwiają.

Jeżeli Panie łaskawe chcecie być dobremi żonami zamawiajcie sobie 6 sztuk prześcieradeł 1 a. 150/200 cm. duże za 14 kor. 30 hal., które dla swej taniości i dobroci z pewnością Was zadowolnią.

Wzory towarów bawełnianych i (franco) opłatnie płóciennych.

1190

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ IGNACY GŁOWACKI. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.
Z DRUKARNI „MIESZCZAŃSKIEJ", Podwale 7, pod zarządem EDWARDA GOFRYKA.